

Alicja Kowalska

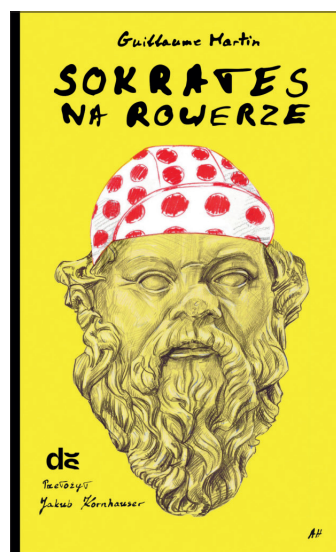
(Poznań)

<https://orcid.org/0009-0004-6821-490X>

WELOZOFOWIE NA TRASIE TOUR DE FRANCE

Guillaume Martin, Sokrates na rowerze, przeł. Jakub Kornhauser, Wydawnictwo Dystans, Wrocław 2025, 192 s.

Z początkiem grudnia 2025 r., nakładem wydawnictwa Dystans, ukazała się w Polsce pierwsza książka francuskiego kolarza, a zarazem magistra filozofii Guillaume’a Martina¹ „Sokrates na rowerze”. Autor od kilku lat jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych kolarzy we Francji – udziela licznych wywiadów i często pojawia się w przestrzeni medialnej. Rozpoznawalność idzie w parze z osiągnięciami sportowymi. Podczas ostatnich edycji kolarskiego wyścigu Tour de France Martin zajmował wysokie miejsca w klasyfikacji generalnej. Poza karierą „kolarza-filozofa” zaangażowany jest również w promowanie swojej małej ojczyzny, Szwajcarii normandzkiej (la Suisse normande), której stał się oficjalnym ambasadorem². W 2025 r. Sainte-Honorine-la-Chardonne, miejscowość, w której mieszka i prowadzi działalność agroturystyczną (w swojej posiadłości „La Boderie”), na dzień przejazdu szóstego etapu Wielkiej Pętli, „zmieniła” nazwę na Saint-Guillau-



¹ Od pewnego czasu autor posługuje się również nazwiskiem matki – Guyonnet.

² Perotto 2025.

me-la-Chardonne³, aby uhonorować lokalnego bohatera. Mając świadomość, jak wyjątkową postacią we francuskim środowisku kolarskim jest autor „Sokratesa na rowerze”, warto bliżej przyjrzeć się samemu tekstowi.

Książka Guillaume’a Martina zaskakuje nietypową konstrukcją. Podzielona została na dwie komplementarne części, z których pierwszą, „W drodze na Tour” (s. 7-103), o przeplatanej narracyjno-fabularnej formie opowieści pełnej kolarskich przygotowań do startu Tour de France, uzupełniają tematyczne eseje. Warto dodać, że każdy esej poprzedza epigraf, cytat ze sławnej osobistości z dziedziny filozofii, literatury, sztuki, a nawet anatomii (autor cytuje m.in. Bergsona, Orwella, Coluche’a czy Bicheta). Druga część, „Wyścig” (s. 105-179), w całości poświęcona jest trudom zaciętej rywalizacji podczas dwudziestu jeden etapów słynnego Touru. Wydanie polskie opatrzone zostało ponadto krótkim Wstępem Adama Probosza (s. 5-6), cenionego w środowisku kolarskim dziennikarza i komentatora sportowego. Jako że polskie tłumaczenie książki opiera się na jej reedycji z 2020 r., na końcu znajduje się Posłowie autora (s. 181-191).

Forma książki nie zaskakuje jednak tak bardzo jak sam jej tytuł czy temat. Martin „wskrzesił” największych filozofów zachodniego świata⁴, aby uczynić z nich uczestników Wielkiej Pętli. Choć każdy z zawodników, „welożofów”, reprezentuje inną myśl filozoficzną, łączy ich zapał do kolarstwa i chęć wzięcia udziału w „wielkiej lipcowej mszy” (s. 21). Barwność i mnogość składów zaproponowanych przez autora ekip imponuje. Należy wymienić chociażby jeden z ważniejszych zespołów, drużynę grecko-rzymską, w której skład wchodzi: Sokrates, Platon, Arystoteles, Diogenes, Heraklit, Marek Aureliusz i Machiavelli. Wybierając filozofów, Martin sięga po przedstawicieli różnych epok – od presokratyka Heraklita po reprezentanta egzystencjalizmu Jeana-Paula Sartre’a, którego angażuje w roli menadżera drużyny Francuzów. Nie brakuje także filozofów bardziej współczesnych – postać amerykańskiego kolarza Hilary’ego Pushmana nawiązuje do Putnama, filozofa analitycznego. Ponadto w książce znajdują się odniesienia do autentycznych kolarzy – wśród reprezentantów Niemiec odnaleźć można Rudiego Alticha, Erika Zadelę, Jensa Vogta i Jana Ullriga⁵. Francuzów reprezentują natomiast Jean Vraczyk, Maurice Tarin oraz Jacques Anquetil⁶.

Co skłoniło francuskiego kolarza do napisania swojej pierwszej książki? W jakich okolicznościach i w jakim celu powstała? Na to pytanie autor sam odpowiada w jednym ze znajdujących się w książce esejów: „przede wszystkim po to, by za-

³ Ibidem.

⁴ Jedynym reprezentantem filozofii arabskiej, który pojawia się w książce, jest Awerroes, pod postacią Miguela Awerroesy. Jest to jednak bohater epizodyczny, rywal Platona w klasyfikacji młodzieżowej.

⁵ Bohaterowie noszą nieco zmodyfikowane nazwiska: Rudiego Altiga, Erika Zabela, Jensa Voigta i Jana Ullricha.

⁶ Odniesienia do Jeana Graczyka, Maurice’a Garina i Jacquesa Anquetila.

kwestionować sposób, w jaki ogół społeczeństwa postrzega sportowców, a szczególnie kolarzy” (s. 21). Martin podejmuje próbę podważenia mitów wokół społecznej roli sportowca. Oburza go powszechne zdziwienie, gdy sportowiec okazuje się mieć różne zainteresowania, być osobą wykształconą i inteligentną. Autor kwestionuje szufladkowanie sportowców, zwłaszcza że tożsamość człowieka ulega ciągłym zmianom (s. 21-22). Powołuje się tu na własne doświadczenia, np. kiedy jako „kolarz-filozof” podczas swojego pierwszego Tour de France w 2017 r. stał się medialną ciekawostką: „mała medialna fala wokół postaci *kolarza-inteligenta*” (s. 14). Martin ujawnia także drugi powód, który skłonił go do napisania książki: „dlaczego chciałem napisać *Sokratesa na rowerze*? Dla zabawy. Tylko tyle. A to wcale nie mało”. Traktuje zatem pisanie jako narzędzie, które pozwala nabrać „zabawnego dystansu” (s. 96), oderwać się na chwilę od rzeczywistości. Nie ukrywa zarazem, że otrzymał od wydawnictwa Grasset⁷ „pełną swobodę, zarówno co do treści, jak i formy” (s. 21). Trzeba przyznać, że z tej zapewnionej swobody skorzystał w pełni, tekst jest oryginalny. Druga część książki, „Wyścig”, chwilami przywodzi na myśl reporterską relację z trasy Tour de France, którą Albert Londres w 1924 r. publikował etap po etapie na łamach dziennika „Le Petit Parisien”⁸. Pomimo analogii, opisy poszczególnych etapów są u Martina zróżnicowane, a przede wszystkim – nasycone filozofią.

W narracji widoczna jest sympatia autora wobec Nietzschego, co nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że Martin poświęcił niemieckiemu filozofowi pracę magisterską (przyglądał się zastosowaniu filozofii Nietzschego w nowoczesnym sporcie, s. 60). Jako doświadczony kolarz mówi o sporcie widzianym oczami sportowca, który daleki jest od altruistycznych wartości (jak np. *fair play*), a bliższy indywidualizmowi rozumianemu jak u Nietzschego (s. 62). W „Sokratesie na rowerze” nie brakuje również podanych mniej lub bardziej wprost odwołań biograficznych i filozoficznych do innych filozofów, np. upodobań Kanta, „brzytwy Ockhama”, czy zdania „Piekło to inni” z dramatu Sartre’a „Przy drzwiach zamkniętych”.

Analizując tekst Martina, nie sposób pominąć stworzony przez niego neologizm „welożof” (*vélosope*)⁹. Co odzwierciedla to słowo? „Welożof” to kolarz i filozof w jednej osobie, łącznik dwóch pozornie odległych światów – sportu i intelektu. To właśnie kwestia ciała i ducha stanowi ważny przedmiot rozważań. Autor pragnie zrehabilitować ciało, zwrócić uwagę na istotę wrodzonej, lecz nieustannie trenowanej u sportowców inteligencji praktycznej, którą porównuje do intuicji u filozofa (s. 36). Lekceważone niekiedy ciało jako podstawowe narzędzie sportowca wpływa na percepcję sportu jako takiego, który jak zauważa kolarz, „nie

⁷ Wydawnictwo, w którym ukazało się oryginalne, francuskie wydanie „Sokratesa na rowerze”.

⁸ Ten słynny zbiór artykułów został zebrany i wydany w książce „Les Forçats de la route”.

⁹ Jest to zbitka wyrazowa powstała poprzez połączenie słów *vélo* (fr. rower) i *philosophe* (fr. filozof).

dorównuje dziś sztuce, ponieważ uchodzi za działalność materialną, niską, czysto fizyczną” (s. 40). Chcąc odnaleźć jedność między ciałem a duchem, autor powraca do starożytnej Grecji, czasów pierwszych igrzysk olimpijskich, przywołując obowiązujący wówczas ideał *kalos kagathos*, kiedy to „przymioty fizyczne zapowiadały przymioty moralne” (s. 46). Przybliża następnie obraz zmieniającego się na przestrzeni wieków podejścia względem ciała, a zatem i sportu.

W esejach Martin w jasny sposób wyraża swoje poglądy. Nie stroni m.in. od kąśliwych uwag pod adresem intelektualnych elit, akademików: „zadowoleni ze swych pozycji uznanych intelektualistów, wysoko zawieszeni w chmurach, ci pseudopedagodzy usiłują usprawiedliwić swój status. W tym celu tłumaczą, że najważniejsze wytwory to te duchowe” (s. 93). Nie zgadza się na powszechną trywializację wysiłku fizycznego. Wybór własnej ścieżki zawodowej jest także manifestacją tego sprzeciwu – z rozmysłem, mimo posiadanych predyspozycji w kierunku pracy umysłowej, postawił na karierę sportową. Jego zdaniem kolarstwo, sport, pozwalają zachować więcej niezbędnego dystansu, uniknąć ryzyka „absolutyzowania” (s. 95).

W Posłowniu autor wyraża zadowolenie z różnych odczytań i zróżnicowanego odbioru książki. Zdradza też, co zmodyfikował, przygotowując reedycję: „poprawiłem rytm, zwłaszcza na początku, by lektura była (...) bardziej otwarta – tak, by czytelnik mógł się od słowa uwolnić i, niczym lustro, odbijać to, co zostało powiedziane”. Podkreśla znaczenie otwartej i wolnej interpretacji, aktywnej lektury. Nie odżegnuje się jednak od pierwszej wersji tekstu. Przyznaje się do usterek i braków (np. zbyt subtelного zarysowania różnicy między kolarzami-filozofami a „welo-zofami”, s. 185, co można zarzucić także reedycji). Martin cieszy się przy tym, że lektura „Sokratesa na rowerze” zdołała połączyć różnych czytelników. Skrajne reakcje na książkę, jak sam stwierdza, go „uspokajają”, znalazł się bowiem tam, gdzie pierwotnie zamierzał – „na przecięciu różnych wrażliwości” (s. 187). Publikacja „Sokratesa na rowerze” przyczyniła się również do zmiany stosunku mediów wobec jego postaci kolarza-filozofa.

Pochylając się nad analizowaną książką, warto wspomnieć o jej polskojęzycznym wydaniu. Okładka wersji polskiej wyróżnia się na tle innych wydań (w tym francuskiego) – można odnieść wrażenie, że nie nawiązuje tak wymownie do tytułu książki jak w wersji oryginalnej (gdzie postać Sokratesa z obrazu Jacquesa-Louisa Davida siedzi na rowerze). Odmierna okładka jest zapewne rezultatem praw wydawniczych lub oryginalnej koncepcji twórczej¹⁰. Zastanawiać jednak może, dlaczego na polskiej okładce Sokrates nosi – stanowiącą atrybut górali – czapkę w czerwone grochy, skoro jako „welo-zof” nie jest zawodnikiem walczącym o czo-

¹⁰ Na tylnej stronie okładki wydania polskiego widnieje grafika greckiej wazy z namalowanym kolarzem.

łowe miejsce w klasyfikacji górskiej. Być może to po prostu efekt twórczej interpretacji autora okładki, Arkadiusza Hapki.

Wgląd w wizję sportu kolarza-filozofa polscy czytelnicy i sympatycy kolarstwa zawdzięczają przekładowi Jakuba Kornhausera. Należy mieć nadzieję, że do polskiego żargonu kolarskiego już na stałe wejdą terminy takie jak „welożof” czy „wielka msza lipcowa”¹¹. Pewne jest, że poczynania i działalność Guillaume’a Martina-Guyonneta trzeba bacznie śledzić, zarówno ze względów sportowych, jak i literacko-filozoficznych. Jego kolejne książki czekają już na przetłumaczenie.

Bibliografia:

- Burban Q. 2023, Tour de France 2023. Le parcours complet de la Grande Boucle et le profil détaillé de chaque étape [online]. Quest-France, 21 juin [dostęp : 2025-12-30]. Dostępny w Internecie: <<https://www.ouest-france.fr/tour-de-france/etapes/tour-de-france-2023-le-parcours-complet-de-la-grande-boucle-et-le-profil-detaille-de-chaque-etape-351c6e70-0eb3-11ee-ac50-49f0bebc2afc>>.
- Perotto T. 2025, „Bienvenue à La Boderie” dans le domaine de Guillaume Martin-Guyonnet en Normandie [online]. L’Équipe, 10 juillet [dostęp : 2025-12-30]. Dostępny w Internecie: <<https://www.lequipe.fr/Cyclisme-sur-route/Article/-bienvenue-a-la-boderie-reportage-dans-le-domaine-de-guillaume-martin-guyonnet-en-normandie/1576830>>.

¹¹ Termin *la grande messe de juillet* podkreślający szczególne znaczenie wyścigu Tour de France bywa stosowany jako synonim nazwy wyścigu. Zob. Burban 2023.